

# Jacek Słupczyński

---

## Jak będzie wyglądał teatr w XXI wieku? "Polita" w 3D live

---

Acta Humana nr 3, 189-193

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jacek Słupczyński

## Jak będzie wyglądał teatr w XXI wieku? *Polita* w 3D live

Ponad dwadzieścia lat po premierze cieszącego się do dziś dużym powodzeniem i granego już ponad dwa tysiące razy musicalu *Metro* „najlepszy teatr muzyczny w stolicy”<sup>1</sup> – jak określił Roman Pawłowski z „Gazety Wyborczej” Studio Buffo – przygotował widowisko, które ma szansę powtórzyć sukces frekwencyjny, kasowy i artystyczny tamtego przedsięwzięcia. Musical *Metro* już od dawna ma opinię spektaklu „kultowego”. Wystawiany m.in. w Moskwie i Sankt Petersburgu w Rosji, Roubaix i Orleans we Francji, jak i na samym Broadwayu za każdym razem spotykał się z owacjami na stojąco, nominowany do nowojorskiej nagrody Tony Awards oraz zdobywca Złotych Masek – najbardziej prestiżowej nagrody teatralnej w Rosji, był pierwszą prywatną produkcją teatralną w powojennej Polsce, którą stworzyli Janusz Józefowicz jako reżyser, choreograf i scenarzysta oraz Janusz Stokłosa jako autor muzyki.

Również tym razem Józefowicz i Stokłosa są pionierami i to na skalę światową! Ich najnowszy spektakl *Polita* jako pierwszy na świecie zrealizowany został w technice stereoskopowej, bardziej znanej pod nazwą 3D. Wprawdzie pewne próby wykorzystania tej technologii w musicalu, czy nawet w operze (*Madame Butterfly* w londyńskiej Covent Garden), były już podejmowane, lecz nigdy na taką skalę. Janusz Józefowicz odwiedził Los Angeles specjalnie po to, by dowiedzieć się czy ktoś przed nim realizował już widowiska *live* w 3D, utwierdzając się, że jest pionierem. *Polita* jest jedną z najdroższych produkcji scenicznych zrealizowanych w Polsce – koszt jej wyprodukowania to około trzy i pół miliona złotych. Widowisko to ogląda się w specjalnych okularach umożliwiających dostrzeganie efektu trójwymiarowości. Mariusz Czajka – aktor grający w musicalu – mówił, że to niezwykle dziwne wrażenie, gdy wychodzi się na scenę i widzi zgromadzonych widzów w okularach 3D<sup>2</sup>: „Jestem pod wrażeniem tych cyfrowych nowinek.

---

<sup>1</sup> <http://studiobuffo.com.pl/> (data dostępu: 12 maja 2012).

<sup>2</sup> Wypowiedź aktora M. Czajki po premierze musicalu *Polita*.

Czapki z głów przed Januszem Józefowiczem, że miał odwagę podjąć się tego wielkiego wyzwania! To jest przełom!”<sup>3</sup>. Trudno się z tym nie zgodzić. „Uważam, że łączenie żywego planu z technologią 3D jest wspaniałym rozwiązaniem. To rewolucja w teatrze, przynajmniej w takim, który korzysta z pewnego rodzaju widowiskowości”<sup>4</sup>.

Przeglądając współczesne inscenizacje teatralne, można dostrzec, że twórcy chętnie i bardzo świadomie korzystają z najnowszych osiągnięć techniki i multi-mediów, co bardzo często wpływa pozytywnie na koncepcję wizualną i artystyczną przedsięwzięcia. Czy teatr współczesny czeka zalew produkcji w technologii 3D? Czas pokaże. Na pewno sporą przeszkodą (przynajmniej na dzień dzisiejszy) jest aspekt finansowy takiej realizacji. Odpowiednie sale widowiskowe, światło, dźwięk, wymagają ogromnych kosztów<sup>5</sup>, ale także ich rozmach jest olbrzymi. Widać to na przykładzie *Polity*, gdzie dwudziestometrowa scena, którą wypełnia się dowolnymi – rzeczywistymi i wirtualnymi – rekwizytami, postaciami i nieskończoną liczbą statystów, staje się miejscem niezwykłych i zapierających dech w piersiach wydarzeń, w których aktorzy (a wraz z nimi widzowie) zostają przeniesieni w różne wymiary rzeczywistości. Nowatorstwo, przepych i nieskończone możliwości kreowania rzeczywistości wydają się być najmocniejszym punktem spektaklu<sup>6</sup>. „Absolutnie, to jest rewolucyjny spektakl”<sup>7</sup> – powiedział krytyk i publicysta Tomasz Raczek.

Widzów zachwycają kolorowe stroje stworzone przez Marię Balcerek, uwodzi efektowny i profesjonalny taniec. Janusz Stokłosa napisał piękną muzykę, choć trzeba przyznać, że brakuje piosenek, które chciałoby się nucić, wychodząc z teatru. Może jedynie *Adrenalina* wyróżnia się pozytywnie na tle pozostałych kompozycji. W tym względzie znacznie lepiej wypadło *Metro* ze swoją *Wieżą Babel* czy *Chcę być kopciuszkiem*, które do dziś znają i kochają nie tylko fani tego widowiska..

Libretto do musicalu napisane przez Agatę Miklaszewską ma strukturę fragmentaryczną. Na scenie pojawiają się wybrane sceny z życia tytułowej bohaterki.

---

<sup>3</sup> Wypowiedź I. Pavlović, wielokrotnej mistrzyni Polski w tańcu. Zob. K. Bogucka, *To jest przełom, czapki z głów*, „Express Bydgoski” 2011, nr 283, s. 14.

<sup>4</sup> J. Józefowicz, [w:] O. Szatan, *Polita na miarę obecnych czasów*, „Polska Dziennik Zachodni” 2011, nr 303, s. 12.

<sup>5</sup> Józefowicz przyznaje, że koszty wystawienia takiego widowiska są ogromne. Zob. „Flesz” 2012, nr 4, s. 8.

<sup>6</sup> Za efekty trójwymiarowe odpowiedzialne jest Studio Platige Image, które realizowało m.in. nominowany do Oscara film *Katedra* T. Bagińskiego, *Sztukę spadania* nagrodzoną przez Brytyjską Akademię Filmową i Telewizyjną (BAFTA), a także film z prezydentury Polski w UE.

<sup>7</sup> Wypowiedź T. Raczka, krytyka filmowego i publicysty, wydawcy, umieszczona w folderze i na oficjalnej stronie musicalu *Polita*. Zob. [http://polita-musical.pl/o\\_spektaklu](http://polita-musical.pl/o_spektaklu) (data dostępu: 12 maja 2012).

Tytułowa *Polita* to oczywiście Pola Negri (tak zwykły nazywać artystkę Rudolf Valentino). W roli głównej reżyser obsadził swoją muzę i małżonkę Nataszę Urbańską, która przyznała: „Przyznam szczerze, że początkowo drżałam na myśl o tym, czy zdołam sprostać wszystkim oczekiwaniom Janusza. Bo to jest rola napisana specjalnie dla mnie”<sup>8</sup>.

Sam Józefowicz już od dawna nosił się z zamiarem zrealizowania sztuki opartej na życiu Poli Negri – polskiej aktorki, która na trwałe wpisała się do światowej kinematografii i jako jedyna posiada swoją gwiazdę w hollywoodzkiej Alei Sław. Jej historia wydaje się idealnym tematem dla sztuki<sup>9</sup>. Przypomina przygody ubożego kopciuszka, który dzięki uporowi, wytrwałości, talentowi i odrobinie szczęścia osiąga sukces. Na scenie przedstawione zostały już jej najwcześniejsze losy. W rolę małej Poli kapitalnie wciela się dziesięcioletnia Natalia Nedwiedek, która z niezwykłą sugestywnością i z dużym wyczuciem sceny odśpiewa modlitwę do Anioła Stróża. Pola Negri – a właściwie Apolonia Chałupiec – urodziła się w 1897 roku w Lipnie koło Włocławka. W wieku pięciu lat zamieszkała w Warszawie, uczyła się w szkole baletowej, a następnie studiowała sztukę aktorską. Pseudonim artystyczny przyjęła na cześć swojej ukochanej włoskiej poetki Ady Negri. Była niezwykle utalentowana i uzdolniona, potrafiła mówić w pięciu językach. O jej względy zabiegali m.in. jeden z największych amantów kina Rudolf Valentino oraz wybitna postać światowego kina – Charlie Chaplin, który pisał o niej:

Ta Polka ma słowiański typ urody: piękne kruczoczarne włosy, białe, równe zęby i znakomitą karnację. Jaka szkoda, że takiej karnacji nie rejestruje taśma filmowa. Jej głos ma miękką, aksamitny ton z czarującą modulacją<sup>10</sup>.

Milionerka, była dwukrotnie zamężna: z polskim hrabią i gruzińskim księciem. Na swojej drodze spotkała prawie wszystkie znaczące postaci XX wieku. Grała u Maxa Reinhardta, spotykała się ze Straussem. Jako pierwsza zobaczyła w niej gwiazdę Sarah Bernhardt (podobny wątek możemy znaleźć w biografii Nataszy Urbańskiej, którą na gwiazdę namaściła sama Nina Andrycz). Podobieństw pomiędzy dwiema aktorkami można zresztą znaleźć więcej:

Nie chciałabym, by to zabrzmiało nieskromnie, ale czuję, że z postacią Poli Negri łączy mnie wiele. Obie zaczynałyśmy jako tancerki, obie w odpowiednim momencie życia spotkałyśmy mężczyzn, którzy pomogli nam w karierze. Ona reżysera Ernsta Lubitscha, bo najlepsze filmy z nią zrobił właśnie on, a ja Janusza Józefowicza<sup>11</sup>.

---

<sup>8</sup> N. Urbańska, [w:] O. Szatan, *Ta rola to duża odpowiedzialność*, „Polska Dziennik Zachodni” 2011, nr 303, s. 6.

<sup>9</sup> Szczegółowo biografie aktorki opisał M. Kotowski, *Pola Negri. Legenda Hollywood*, Warszawa 2011.

<sup>10</sup> D. Robinson, *Chaplin*, Warszawa 1995, s. 65.

<sup>11</sup> N. Urbańska, [w:] S. Borowska, *O niej jest głośno!*, „Party” 2011, nr 26, s. 18.

Sąsiadem Poli Negri był sam Albert Einstein. Pod jej wrażeniem był Picasso, Styka, polubił ją George Bernard Show, krytykował Ernest Hemingway.

Dzięki technologii 3D na scenie pojawiają się zarówno Chaplin i Valentino (w którego wciela się również Sycylijczyk Stefano Terrazzino, pięknie tańcząc „niczym Ginger Rogers i Fred Astaire w filmie *Panowie w cylindrach*”<sup>12</sup> z główną bohaterką musicalu na pałacowym tarasie). Scenografia niezwykle precyzyjnie odwzorowuje studia filmowe Paramount, nowojorską rewię Ziegfelda, giełdę przy Wall Street w jej kryzysowym roku 1929, jak i Berlin lat trzydziestych. Nowoczesna technika sprawia, że widzowie mogą poczuć się tak, jakby byli w środku wydarzeń. Wirtualne dekoracje łączą się z realnymi rekwizytami. Na scenę wjeżdżają konie, gustowne zabytkowe samochody, wśród wirtualnych dekoracji pojawiają się gołębie, węże, egzotyczne tancerki, ale chyba największe, przygotowujące o zawrót głowy wrażenie robią sceny morskiej podróży ogromnym transatlantykiem (nieodzwonne skojarzenie z filmem *Titanic*) i latający nad sceną, będącą zarazem wirtualnymi pustyniami i Wielkim Kanionem, dwupłatowy samolot, który w końcu ląduje na wagonie rozpędzonego pociągu. Siedzący w pierwszych rzędach widzowie, oglądając olbrzymią falę wylewającą się niemal ze sceny, naprawdę zostają obłani wodą. Przez scenę przechodzi wiele autentycznych postaci: Ernst Lubitsch, Gloria Swanson, George Cukor, a nawet Joseph Goebbels na tle przemarszu dziesięciu tysięcy zwolenników faszyzmu z pochodniami. Po krachu na nowojorskiej giełdzie Pola Negri podjęła najgorszą decyzję swojego życia – przyjęła intratną propozycję UFA i stała się aktorką III Rzeszy. Przylgnęła do niej opinia „kochanki Hitlera” i nie chciano już jej w Hollywood. Ostatnim filmem, w którym zagrała w wieku 67 lat, był *Moon spinners* wyprodukowany przez Walta Disneya. Apolonia Chałupiec zmarła w 1987 roku w San Antonio w Teksasie.

Zdecydowanym minusem widowiska jest brak rozwiniętego psychologizmu postaci odgrywanych bohaterów, właściwie żadna z nich nie przywiązuje do siebie widza. Aktorzy pojawiają się na scenie, wygłaszają (wyspiewują) bardziej lub mniej poprawnie swoje kwestie i na tym ich rola się kończy. Pozostaje pewien niedosyt. Postaciom brakuje charakterystycznego rysu, indywidualizacji kreacji aktorskich. Niestety dotyczy to również postaci tytułowej granej przez Nataszę Urbańską – ona także nie przekonuje. Owszem, widać, że aktorka włożyła dużo wysiłku i starań w przygotowanie roli (granie przy wirtualnych dekoracjach i rekwizytach, których aktor nie widzi na scenie musi być niezwykle trudne) – tańczy, śpiewa, wykonuje akrobacje i... tyle. Staje się tylko jednym z elementów bogatej scenografii. Zupełnie nie odczuwa się dramaturgii pogmatwanych losów Poli Negri, nie wciąga nas jej historia jako opowieść o życiu kobiety, która niegdyś realnie myślała, cierpiała i kochała. Interesuje jedynie na tyle, na ile widzi się ją olśnie-

---

<sup>12</sup> J. Marczyński, *Zabawki dla Nataszy Urbańskiej*, „Rzeczpospolita” 2012, nr 1, s. 12.

wającą na tle efektów, jakimi czaruje na scenie Studio Platige Image. Wszystko to sprawia, że przedstawienie wydaje się być pięknym, lecz niczego nieskrywającym opakowaniem, bombonierką, która zamiast smakować, tylko cieszy oczy. Twórcy zaangażowani w to olbrzymie przedsięwzięcie niestety postawili na zdecydowaną dominację formy nad treścią. Sam Józefowicz ma chyba świadomość tego „niedopełnienia”, skoro w jednym z wywiadów stwierdził, że to dopiero początki pracy z technologią 3D w teatrze i jest to zaledwie pewien etap przygotowań<sup>13</sup>. Pozostaje tylko mieć nadzieję, że przy następnych tego typu realizacjach piękna i budząca podziw i zachwyty scenografia wypełniona zacznie epatować równie wartościową treścią, czego duetowi Józefowicz – Stokłosa, jak i innym twórcom chcącym pracować w technologii 3D, szczerze życzę. Trzymam za nich kciuki.

Podsumowując, dodam, że pomimo wyraźnych i kluczowych niedociągnięć na widowisko *Polita* wybrać się warto. Tylko oglądając to nowatorskie, zgrabne i dopracowane technicznie przedsięwzięcie, łączące teatr z filmem i baletem, można przekonać się, czym jest technologia 3D w teatrze i otworzyć zarazem pole do rozważań nad perspektywami, jakie otwiera. Niewątpliwie mamy tu do czynienia z wytyczaniem w teatrze nowych ścieżek.

---

<sup>13</sup> J. Józefowicz, [w:] J. Lach, *Eksperyment w 3D*, „Gazeta Wyborcza – Bydgoszcz” 2011, nr 282, s. 3.